

Poznań, 12 października. Z powodu ogłoszonych świeżo ukazów o wychowaniu publicznym w Królestwie, któreśmy w całej rozciągłości podali czytelnikom naszym, Ojczyzna takie kreśli uwagi:

Uwłaszczenie nie nadaje jeszcze ludowi charakteru obywateli kraju, ale ułatwia wyrobienie w nim pojęć obywatelskich przez oświecanie go w tém wszystkiém co ten charakter stanowi. Dla tego to oświata ludu jest jednym z najwyższych, najbardziej na sercu Polaka leżących obowiązków. Oj dawna ważność tych obowiązków zrozumiana u nas była, jak o tém przekonywa instrukcyja komisji edukacyjnej za panowania Stanisława Augusta dla szkół elementarnych wydana, a która na zawsze pozostanie wzorem dla instrukcyi początkowej edukacyi. Za czasów Księstwa Warszawskiego, a więc i za czasów konstytucyjnych Kongresówki liczba szkół ludowych powiększyła się, oświata jednak nie zrobiła szybkiego postępu z powodu ciągłych wojen, nie załatwionych stosunków włościańskich, oraz z powodu leniwego brania się obywateli i duchowieństwa do oświecenia ludu. Nauka przeciw czytania i pisania, szczególnie w miastach i po większych wsiami kościelnych pomiędzy ludem, znacznie w tych czasach rozszerzona została. Po upadku powstania 1831 r., rząd moskiewski wszystkimi środkami, jakie miał w swej dyspozycji, powstrzymywał oświatę ludu w Polsce, i w tym celu zniósł kilka tysięcy istniejących szkółek, utrudnił licznymi formalnościami zakładanie nowych, a cofnąwszy dość szybko szerzącą się przed powstaniem oświatę, wprowadził panowanie ciemnoty, tyle mu potrzebne dla bałamucenia i oszukiwania ludu.

Gdy nowe życie, w kraju przez lat trzydzieści uciskanym przez najsurowsze jarzmo, obudziło się, zaraz podniesioną została kwestya uwłaszczenia a z nią jednocześnie i rzecz oświaty ludowej. Towarzystwo rolnicze na serwo myślało o oświeceniu chłopów, i w tym celu utworzyło wydzielone wydawnictwa książek ludowych, obywateli zaś zachęcało do zakładania szkółek. Najlepsze elementarne książki dla ludu jakie posiadamy, wydane zostały staraniem tegoż wydziału; elementarz jego rozszedł się w stu kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzach.

Po zamknięciu Towarzystwa rolniczego w r. 1861, usiłowania i oświecenia ludu bynajmniej nie ustały, owszem jeszcze szersze przybrały rozmiary. W r. 1862, z pominięciem różnych, niedorzecznych formalności przez Muchanowa i do niego podobnych dyrektorów oświaty zaprowadzonych, w przeciągu 6 miesięcy w Kongresówce założonych zostało 2000 szkółek, na Litwie i Rusi kilkaset, a wszystkie utrzymywane były prywatnym staraniem naszych kobiet, obywateli i księży. Ogniskiem tego pożytecznego ruchu była Warszawa. Część funduszy zebranych po kościołach, mianowicie też podczas nabożeństw na cześć J. Lelewela odprawionych, obróconą była na zakupno książek ludowych, wysyłanie nauczycieli na wsie i zakładanie szkółek. W najdrobniejszych szczegółach i jak najdokładniej znane są nam te usiłowania, które rokowały najpomyślniejsze owoce. Najzacniejsi ludzie brali w nich udział, a do czynniejszych pomiędzy nimi, należeli powieszni 5 sierpnia r. b. Roman Żuliński i Józef Toczyski.

Reforma szkół przez Wielopolskiego zarządzona, nie zatrzymała tego prądu, uregulowała go tylko i utwierdziła. W powstaniu 1863 i 64 r. nie czas było zajmować się szkołami, większa też ich część upadła.

Ukaz cara wydany w Jugeheimie 11 września, znosi urządzenia zaprowadzone przez Wielopolskiego i zapowiada nową organizacyę szkół elementarnych tak po wsiami jak i po miastach. Nie jest to jednak nowa organizacya, za jaką usiłuje ukaz ją podać, jest ona po prostu powrotem do systemu wychowania elementarnego z czasów Mikołaja. Różnice od dawnego systemu nie są tak wielkie, ażebyśmy dla nich, ukaz ten, nazwać mogli nową reformą. Znosi on duże formalności, które potrzeba było przebrnąć, ażeby uzyskać pozwolenie na założenie szkoły, stawia jednak inne, które w zupełności tamte zastępują.

W artykule 11 ukazu, powiedziano, że gminne i wioskowe zebrania, również i miejskie, mają prawo zakładać szkoły, skoro wybudują dom na jej i nauczyciela pomieszczenie, przeznaczają opał dla tego domu i fundusz na wynagrodzenie nauczyciela lub nauczycielki w ilości, która ma być określoną i wreszcie oznaczają pewną sumę na drobne wydatki. Uchwałę w tej mierze zapadłą, zebranie przedstawia naczelnikowi dyrekcji naukowej do zatwierdzenia, a po wybraniu przez toż zebranie nauczyciela lub nauczycielki, który także musi być przez owego dyrektora zatwierdzonym, szkoła uważana jest za otwartą. Niezamożne gminy, mają prawo prosić rządu o przyjęcie na rachunek skarbu w ciągu pierwszych lat dziesięciu połowy pensyi nauczyciela, i o pożyczkę na budowę domu szkolnego. Zebranie może oddalić, również jak i ów dyrektor naukowy nauczyciela, lecz nie wolno mu zaościć istniejącej szkoły.

Przepisy, określające formalności zakładania szkółek, pozornie tylko ułatwiają ich założenie, poddają bowiem wola gminy pod zatwierdzenie dyrektora, osobnym ukazem dla szkół elementarnych ustanowionych, którzy to dyrektorowie złożeni z samych Niemców i Moskali, zaopatrzeni w tajne instrukcyje, będą mieli sobie polscoum, stawiać różne przeszkody chcącymi zakładać szkoły, i będą pilnować, ażeby w już założonych nie światło lecz ciemnotę szerzono, nie uczciwość szczerpiono lecz zepsucie, nie pojęcia narodowe polskie rozwijano, lecz nakłaniające do odstępstwa. Władza dyrektorów

jest bardzo szeroka i raczej policyjnej niż edukacyjnej natury; dyrektor jest samowładnym panem ludowych szkół w swoim okręgu i srogą kontrolą polityczną ciążyć ma na nauczycielach.

Ludowi nauczyciele prócz tego poddani zostali w ukazie pod władzę wójtów, sołtysów, nadzorców wybieranych przez gminę i pod dozór zebrań gminnych i wioskowych. Wszystkie te władze wtrącając się w wykłady nauczyciela, będą przeszkadzać nauce i mają czuwać nad sprawowaniem się nauczyciela, a jeżeli nauczyciel okaże się winnym „rozśiewania fałszywych wieści, albo podnawiania (do czego?) lub jakiegobądź innych przeciwnych ogólnemu porządkowi zamiarów” (jakie to elastyczne wyrażenia!), zebrane gminne ulegnie karze pieniężnej, wyrównywającej roczną płacy przez nauczyciela pobieraną, a jeszcze prócz tego za sprawowanie się nauczyciela do odpowiedzialności podciągający być mają wójci i sołtysi. Naturalna rzecz, że gmina i jej urzędnicy, ponieważ odpowiadać mają za polityczne sprawowanie się nauczyciela, nie będą się spieszyć z założeniem szkoły i to właśnie rządowi rosyjskiemu idzie. Ukaz ten więc ma na celu stłumienie chęci oświaty w ludzie polskim, która jak to powiedzieliśmy wyżej, tak świetnie wykazała się przed powstaniem, a której ukaz zdaje się nie uznawać, obłudnie wskazując włościanom naszym za przykład ciemnych i niechętnych do nauki włościan rosyjskich.

Utworzenie licznych władz nadzorujących nad szkołami ludowymi i ograniczających wolaść wychowania i nauki, okazuje także, że zamiarem rządu moskiewskiego jest utworzenie ze szkół ludowych instytucyi antinarodowej, w której policyjne oko dyrektora, jak i wójtów, sołtysów, zebrań i nadzorców, ma młodzież naszą prowadzić po złej drodze wynarodowienia, co szczególnie jest jasnym z oddziaływania głównej kontroli nad szkołami ludowymi nie zarządowi oświecenia publicznego w Królestwie, ale komitetowi urządzającemu stosunki włościańskie, złożonemu z samych Moskali, pełnych nienawiści i pogardy dla ludu polskiego, któremu bragnęliby odjąć mbwę i wiarę ojców.

Pod względem administracyjnym, nadzór i zarząd szkołami w tylu rękach spoczywający, wytworzy ogromne chaos, wszystkie te bowiem władze rządzące i kontrolujące biednego nauczyciela, krzyżować się muszą w swoich rozporządzeniach z czego wywiążą się długie zwłoki, tamujące bieg szkolnych interesów. Prawdawcy moskiewscy w ogóle nie mają zamiaru organizacyjnego, lecz w usnowieniu tak skomplikowanej machiny nadzorczej nad szkołami, nie należy dopatrywać właściwego im niedołęstwa, lecz zjij woli, która zachowując pozory liberalne dbania o oświatę ludu, ma na celu przepuszczenie do ludu kilku tylko promieni światła jakie się zdołają przedrzeć przez szpary politycznego więzienia, w jakie całą Polskę zamieniono.

Już z samych przepisów organizacyjnych, odgadliśmy rzeczywiste carskiego ukazu zamiary: tamowanie ludowej oświaty w Polsce i rozwijanie przez szkoły ludowe antinarodowych marzeń. Te zamiary janięj wykazują jeszcze dalsze działy ukazu, mówiące o nauczycielach i nauczycielkach szkół początkowych i o wykładzie w tychże szkołach.

Nauczycielami i nauczycielkami w szkołach elementarnych polskich mogą być osoby wszelkiego stanu i wyznania, tak krajowcy jak i cudzoziemcy prócz osób należących do zgromadzeń zakonnych, tak męzki jak i żeńskich, lub do kongregacyi. Wyłączenie to napisał w skutek przyjęcia systemu przeciwnego moralności katolicyzmowi i narodowi, którego szczególnym wyrazem, jeć cały ten ukaz. W parafiach zaś uniackich, w których rząd moskiewski ludność naszą ma chęć przerobić na Moskali, ni wolno na nauczycieli wybierać osób rzymsko katolickiego wiania; „nauczyciele, powiada ukaz, mają być w nich nieoddiennie rosyjscy (!), a przedewszystkiem grecko uniackiego wyznania.” To „przedewszystkiem,” powiedziano tu jest, o osłonięciu rozkazów tajnych, ażeby tylko schizmatykami oddać posady nauczycieli w szkołach uniackich. Wyłączenia cytowane nie potrzebują komentarzy, świadczą one, że w duchu nienawiści dla religii katolickiej jest napisana a jej szkoda obrachowywana, że przez szkoły na jego zasadzie założone, myślą zmoskalić uniaków i oderwać od jedności z ciotem.

W szkole polskiej nauczycielem religii może być proboszcz, ale może też być i osobno pż dyrektora szkół zanominowany nauczyciel, nawet innej wyznania, chociaż tego ukaz wyraźnie nie powiada. Lecz nadewszystko raz w tym ukazie, to jest paragraf, które ma dano pozory szanowania narodowości, a który usiłuje labić i ograniczyć narodowość polską. Art. 29 powiada: „Mieszkańcom gmin miejskich i wiejskich, odróżniającym od ogółu ludności językiem (jako to: Rosyanom (!), Niem., Litwinom) lub religiją (jako to: prawosławnym, greko um, protestantom, żydom), dozwala się zakładać oddziały szkoły na ogólniej zasadzie.” Przedmioty w tych szkołach mają być wykładane w języku polskim, rosyjskim, litewnym i niemieckim. Jeżeli dzieci uczęszczające do szkoły zją do różnych narodowości, to przedmioty wykładane będą w języku większości uczniów i uczennic. Mogąca zająć do tej większości wątpliwość rozstrzyganą będzie według sztego wskazania urządzającego komitetu.

W szkołach uniackich i w innych uczyć jak to już było za czasów Muchanowa po niemsku. Szkoły Muchanowskie nie przyniosły pożądanego przez Moskali rezultatu, tj. nie

zmoskaliły Rusinów lubelskich i podlaskich, woleli oni bowiem uczyć się po polsku, niż po moskiewsku. Mamy nadzieję, że i teraz eksperyment Moskali co do Rusinów, okażą się bezskutecznymi, również i co do Litwinów i Żydów. Ludność ta na wskroś polska, chociaż używają a odmiennego języka od reszty ludności, ma być przez szkoły oderwana od jedności duchowej z Polską. Rząd moskiewski sieje u nas separatyzm, przeciwko któremu występuje tam gdzie on ma słuszne zasady, jak na Litwie i Rusi, gdzie nie tylko po polsku zabronił uczyć ale i po litewsku i po rusińsku.

Korespondent nasz warszawski dostatecznie ocenił dążność ukazu pod tym względem, nie będziemy się więc tutaj dłużej nad tym przedmiotem zastanawiać, wspomnimy tylko jeszcze że w szkołach początkujących uczyć mają: religii według krótkiego katechizmu właściwego wyznania, pacierza i historyi. Czytania książek drukowanych i pisma w rodowym języku, z potrzebnych przytém wyjaśnieniami. Pisania w tymże języku i wreszcie zasadniczych działów arytmetycznych z wykładem miar, wag i pieniędzy używanych w Cesarstwie i w Królestwie. Do tych przedmiotów obowiązujących, dodaną jest na żądanie właścicieli mieszkańców nauka czytania i pisania po polsku. Wykazawszy dążność ukazu, która jest powstrzymywanie rzeczywistej oświaty, a dopuszczanie oświaty fałszywej, niemoralnej, nie religijnej, zgodnej z widokami politycznymi Moskwy, a dalej szerzenie w Polsce separatyzmu i osłabienie polskiej narodowości, zakończamy uwagą, iż jakiegokolwiek dążenia są ukazu, okaza się one płonem i chybią celu, jeżeli inteligencya kraju, właściciele więksi księżyza pojmą, że obowiązkiem ich jest szerzenie oświaty w ludzie naszym. Dobra wola, gorliwość i miłość ludu usunie wszystkie jady, jakimi ukaz o szkołach początkowych jest szkodliwy, i jak Muchanowa szkoły nie mogły przeszkodzić rozszerzeniu się pojęć obywatelskich w młodzieży średnich zakładów, tak i obecnie ukaz nie przeszkodzi szerzeniu się uczuć polskich w szkołach początkujących po wsiami i po miastach. Złe zamiary niszczone bywają wspólnymi usiłowaniami, mamy też mocne przekonanie, że w tak ważnej kwestyi, jak jest wychowanie ludu, potrzeba tych usiowań ogólnie zrozumianą zostanie, i że każdy Polak nie będzie szczędził gorliwości i czasu, ażeby lud nasz oświecić o jego istotnym szczęściu i obowiązkach narodowych.

NPan raczył radcy rejencyjnemu i szkolnemu Bockowi w Królewcu udzielić pozwolenie noszenia nadanego mu przez cesarza rosyjskiego orderu 4. Anny trzeciej klasy.

L. C. Berlin, 11 października. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Po zagajeniu posiedzenia o godzinie 9 wysłuchuje prezes Büchtemann świadków, nasamprzód w sprawie obżalowanego radcy gospodarczego Ludwika Heinricha z Lubostroń, który aresztowany na mocy podejrzenia, że należał do wyprawy ruchocińskiej, stanowczo temu zaprzeczył, twierdząc, że podróżował w interesie prywatnym. Tymczasem świadkowie Gotowicz, parobek, Kuras, podstarość i drugi podstarość Woźniak oświadczyli, że widzieli, jak d. 1 marca rz. zatęm w dniu wyprawy ruchocińskiej, wyjechały dwa wozy, bryczka i wóz drabiasty z dziedzica dworskiego. Na pierwszym miał siedzieć obżalowany, na drugim zaś wieziono broń, strzelby i szablę, które na rozkaz obżalowanego naładowano. Obżalowany przyznaje, że wiozł broń na wozie, lecz to była własność niejakiego Dembińskiego, któremu broń tę chciał odstawić. W drodze spotkał Dembińskiego, a że wóz z ironią się zepsuł, przeto odjechał sam, i niewie co się dalej z ową bronią stało, ponieważ go w drodze aresztowano. Po odczytaniu kilku jeszcze zeznań świadków, obżalowany uprasza u uwolnienie go z więzienia, czemu naczelny prokurator nie sprzeciwia się.

W sprawie proboszcza ks. Huberta z Grabowa wysłuchują organistę Potarzyńskiego, który oświadcza, że wprawdzie przechowaną była broń na probostwie, którą powstańcy później zabraли, że przeciw proboszczowi nigdy z powstańcami rozmawiającego nie widział, gdyż wtedy był ksiądz chory. Parobek Andryszak zeznaje, że często przybywały na probostwo gromadki powstańców, po 8 do 12 razem, lecz niewiadomo mu czy proboszcz kazał im podawać żywność. Razu tylko jednego powiedział mu proboszcz, że na wieczór przybędzie wóz, i rzeczywiście nadjechała bryka z bronią na dziedziniec, którą on (świadek) musiał później zakopać w ogrodzie. Kucharka Jankowska zeznaje również, że przybywali wprawdzie dość często na probostwo ludzie, którzy opowiadali, że idą do powstania i że ludziom tym raz po raz na ich prośby podał cokolwiek żywności, że przeciw chory proboszcz, ani z ludźmi tymi nie rozmawiał ani im nie kazał jeść dawać. Podobnie zeznaje parobek Prymas.

Następuje pauza, po której prezes oświadcza, że sąd uchwalił: obżalowanego Ludwika Heinricha z więzienia śledczego uwolnić. Później uzupełniają dowody w sprawie obżalowanego Bolesława Moszczeńskiego dokumentem, jakoby pisanym przez obżalowanego, który ma być sprawozdaniem tegoż do komitetu narodowego. Obżalowany zeznał jak wiadomo, że sprawozdanie to pisał wedle dyktatu p. Baranowskiego, co świadek właściciel dóbr Preuss o tyle potwierdza iż widział, że pisał.

obecności list jakiś dyktował. Rymarz Leszczyński oświadcza, że raz pewnego przybyło kilku ludzi do obżalowanego, który im się kazał oddalić. Pomiędzy papierami znalezionymi u obżalowanego znajdował się podobno skrypt, który ma być pisany ręką obżalowanego, dotyczący podwyższenia podatku narodowego. Obżalowany przeczy temu i chce poprowadzić dowód przeciwny. Słuchany w tej mierze tłumacz Brodski, któremu papiery zabrane dane były do przejrzenia, zeznaje, że rzeczony dokument pomiędzy papierami nie znajdował się, gdy przeciwnie sekretarz M ulski twierdzi, jakoby ów dokument znaleziony porównano był z innymi papierami u obżalowanego. Sąd postanawia zatem dla wypośrodkowania prawdy zaważać kilku innych jeszcze świadków, którzy byli obecnymi przy zabraniu papierów p. Moszczeńskiego.

Następnie rozpoczyna się dalsze badanie obżalowanych. Pierwszym z kolei jest ks. wikaryusz Mik o ł a j G o Ń s k i z Poznania (lat 26), którego oskarżenie „mocno podejrzewa“, że urząd swój kapłański nadużywał celem popierania rewolucyjnych zabiegów i że w imieniu organizacji namawiał i werbował ochotników, dając im naręczne i informację, gdzie się mieli zbierać. Obżalowany w przecy, jakoby działał w imieniu organizacji i z funduszów od tężże płynących, jakkolwiek przyznaje, że z własnej kieszeni nieraz wspierał ochotników dążących do walki z Moskalami, którzy go prosili o datki, aby mógł dojść do Królestwa Polskiego. Obżalowany z oburzeniem protestuje przeciw zarzutowi, jakoby nadużywał swego urzędu kapłańskiego, a obrońca jego rzecznik Jan e c k i wykazuje, że oskarżenie żadnego nie zdołało podać dowodu na poparcie podobnego zarzutu.

Były aktuarysz Jan Maksymilian Jasiński z Bydgoszczy (lat 43) oskarżony jest, jakoby w sierpniu r. z. napotkany był przy kordonie granicznym z wożem naładowanym bronią. Obżalowany przyznaje to, lecz twierdzi, że broń transportował dla obcego komisyонера, który mu za przewóz z góry zapłacił. Rzecznik Elve n wnosi o uwolnienie obżalowanego, czemu się p. A d l u n g także nie sprzeciwia.

Tu następuje wspólna sprawa kilku obżalowanych, którą oskarżenie poprzedza wstępem mniej więcej tej treści:

Wyprawa zorganizowana przez wielkopolski komitet i zamierzona w nocy z 12 na 13 sierpnia r. z. w Skorzęcinie, lecz unicestwiona przez król. pruskie władze.

Komitet wielkopolski rozwinął w połowie sierpnia r. z. niezmierną czynność. Wówczas stał na pograniczu W. Księstwa Poznańskiego Taczanowski z oddziałem swoim, i komitet korzystając z tego, wysyłał znaczne posiłki w ochotnikach i broni do Królestwa Polskiego. Ochotnicy przechodzili kordon graniczny zwykle z osobna lub w małych gromadkach; w dwóch jednakże razach zamierzano wzmocnić Taczanowskiego większymi i już zorganizowanymi tutaj hufcami ochotników. Lecz obiedwie wyprawy zdołała czujność władz król. pruskich udaremnić.

Pierwsza wyprawa utworzyła się w północnej części powiatu pleszewskiego i miała w nocy z 14 na 15 sierpnia pod dowództwem obżalowanego Chełko wskiego przekroczyć kordon graniczny. Lecz wojska pruskie wcześniej zawiadomione rozbiły zbierających się ochotników na tutejszym terytorium, i wyprawa w skutek tego spełzała na niczym.

Na miejsce zboru dla drugiej wyprawy, tworzącej się w powiecie gnieźnieńskim, przeznaczono lasy w pobliżu Skorzęcina. Ztąd miano wyruszyć w nocy z 12 na 13 sierpnia. Lecz i o tym przedsięwzięciu władze król. pruskie naprzód były poinformowane. Zarządzono zatem dnia 12 sierpnia wielką rewizję w Skorzęcinie i wsiach okolicznych, mianowicie w Kołaczku i Niechanowie, przyczem zdołano pochwytać znaczną liczbę ochotników, między nimi zaś dowódców — jak twierdzi oskarżenie. Równocześnie przytrzymano w lesie pod Piłą dwa wozy naładowane bronią, przeznaczoną dla wyprawy. Liczby ochotników mających się zebrać w lesie skorzęcińskim oskarżenie nie umie podać dokładnie, jednakże dodaje, że wedle sprawozdania żandarma Marksa, który był przy rewizji w Skorzęcinie: „w okolicy Skorzęcina roili się wówczas powstańcy jak pszczoły w ulu“; komisarz zaś okręgowy Kummer w Witkowie podaje liczbę ochotników do kilkuset. Większa część tychże była nieuzbrojona i niektórzy tylko mieli przy sobie rewolwery i cokolwiek amunicji. Nie można było dowieść czynności bezpośredniej komitetu wielkopolskiego w organizacji wyprawy skorzęcińskiej; lecz oskarżenie mimo to aż nadto jest przekonane z wielorakich przypuszczeń i poszlak, że owa wyprawa była dziełem komitetu.

Nasamprzód jest rzeczą niewątpliwą, że nagromadzenie tak znacznej liczby ochotników z najrozmaitszych stron W. Ks. Poznańskiego w jednym i tym samym miejscu o tej samej porze nie mogło polegać na przypadku, tém bardziej, że wielu osobom, które miały zamiar z osobna udać się do powstania, powiedziano iż w lesie Skorzęcińskim zbiera się wyprawa. I tak słyssała nauczyciel domowy Krótki (?), jadąc z Witkowa do Wrześni od kilku przechodniów, że w okolicy Skorzęcina i Niechanowa tworzy się nowy oddział. Tożsamo powiadał jakiś mężczyzna w podeszłym wieku b. gimnazjaście Majewskiemu, również dowiedział się o tém od kilku nieznanymych mu wieśniaków czeladnik kowalski Jesianowski. Konrad Kempński spotkałszy się 10 sierpnia r. z. na poczcie w Strzelnie z nieznanym panem, dowiedział się od niego, że w lesie skorzęcińskim zbiera się będzie wyprawa, i toż samo opowiadali szweczyki w Trzemesznie piekarzykowi Patrzykowi. Rzec jasna zatem, że przedsięwzięcie naprzód było ukartowanym. Również zawiadomieni zostali w rozmaitych jednocześnie miejscach o punkcie zbornym w Skorzęcinie parobcy Słowiński, Radecki i Kowalski, kapelusznik Ebel, mularczyk Tabau i wyrobnik Zachmann. Innym jak np. parobkom Nowackiemu, Sobuszczykowi i Zablińskiemu wskazano Niechanow jako miejsce zborne. Słowem wszystkie poszlaki przemawiają za tém, że wyprawa naprzód była zorganizowaną i broń przysposobioną. Oskarżenie twierdzi nawet, lecz także tylko na mocy przypuszczeń, że broń której nie zdołano przeprowadzić przez kordon graniczny, ukryta została na terytorium tutejszym w ziemi.

Przynajmniej zeznali w tym sensie jeńcy pochwytni podoficerowi Soeck i sierżantowi Schulz.

Podejrzani przez oskarżenie, jakoby mieli być dowódcami wyprawy, aresztowani zostali w Skorzęcinie, wsi p. Stanisława Moszczeńskiego. W pokoju aresztowanych znaleziono 4 rewolwery, cokolwiek amunicji i karty geograficzne Królestwa Polskiego; w stajniach zaś przytrzymano 7 wierzchowców z odpowiednimi przyborami, o których oskarżenie twierdzi, że były przeznaczone dla owych mniemanych dowódców.

Wedle oskarżenia mieli być dowódcami zamierzonej wyprawy:

- 1) Porucznik landwery pruskiej Stanisław Wierzbinski (lat 35),
- 2) Oficer armii pruskiej Fedor baron Seidewitz (lat 30),
- 3) Porucznik landwery pruskiej Juliusz Sypniewski (lat 28),
- 4) Były oficer armii tureckiej Kazimierz Mroziński (lat 38) i
- 5) Student uniwersytetu Karol Chłapowski (lat 22) z Czerwonéj wsi.

Obżalowani przyznają, że przybyli do Skorzęcina w zamiarze udania się ztamtąd do obozu Taczanowskiego, lecz twierdzą, że ich zjazd jednoczesny u p. Moszczeńskiego polegał jedynie na przypadku i żadnego nie miał związku z wyprawą zbierającą się w lesie skorzęcińskim. Obżalowany baron Seydewitz dołaje, że zamiar jego był obudzony motywami bardzo szlachetnymi niesienia pomocy uciśnionej przez Moskale narodowości polskiej, że przeciw jego nazwisko już dostateczną winno być rękojmią, że zbrodni przeciw Prusom ani nie zamierzał, ani jej popierać nie jest zdolnym. Obżalowany Sypniewski zauważa, że nigdy nie żywił zamiarów zbrodniczych przeciw Prusom, walczył jedynie przeciw Moskalom, lecz przysięgi, którą jako oficer pruski złożył JKMości monarsze Pruskiemu nigdy nienaruszył, w przysiędze tej bowiem nie ma wzmianki żadnej o carze moskiewskim. Wielu, którzy tak samo jak on porwali za oręż przeciw Moskalom, już uwolniono; spodziewa się zatem, że i jemu po 15 miesiącach więzienia iareszcie wymierzą sprawiedliwość i wypuszczą go z więzienia.

Naczelnny prokurator oświadcza, że mimo zeznania obżalowanego Sypniewskiego nie może się zrzec wysłuchania trzech świadków, których w sprawie tej zaproponował, gdyż oskarżenie twierdzi, że zjazd obżalowanych był na rzód umówionym, świadkowie zaś zeznaniami swymi mają to udowodnić.

Po odczytaniu kilku skryptów wnosi rzecznik Deycks o uwolnienie obżalowanego Duszyńskiego, czemu naczelnny prokurator się sprzeciwia, ponieważ nie zebrano jeszcze wszystkich przeciw obżalowanemu dowodów. Sąd ustępuje i uchwała: aby obżalowanego Jasińskiego uwolnić, wniosek zaś o uwolnienie obżalowanego Duszyńskiego odrzucić.

P siedzenie kończysię o godzinie 2 1/2. Najbliższe posiedzenie jutro, w środę o godzinie 9.

Wrocław, 5 października. Dnia 24 września uwolniono obywatela Lebludkowskiego z więzienia, gdzie przez ósm tygodni był trzymany w skutek denuncjacji oddalonej służącej, jakoby obżalowany o czyn przygotowawczy do zbrodni stanu, jak to akt oskarżenia opiewa. Sąd uwalniając go z więzienia, uważał za potrzebne zatymać mu guziczki złote i sakiwkę z kilku talarami, a nawe obrączkę słuńną. Na żądanie o wydanie wyż wymienionych rzeczy odpowiedziano mu, że jeszcze nic nie powiedziano, czy sprawa jego już zakończoną jest lub nie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 października. W okolicy Radzyna ujęły władze moskiewskie dwóch skompromitowanych politycznie Polaków, z których jeden zowie się Jan Górny, i pochodzi z wsi Zabiela. Podejrzewają go Moskale o zabicie w r. z. podoficera moskiewskiego Maksymowa. Przy przytrzymaniu Górnego przyszło do walki, w której jeden z jego towarzyszy poległ, drugi zdołał uciec, trzeci zaś wraz z nim został schwytany. Łatwo się domyśli jaka tych nieszczęśliwych czeka przyszłość.

Podobnie schwytanów w pobliżu Lipna, w Iłockim Jana Nadolnego, którego oddał sąd wojenny jako podejrzanego o udział w powstaniu.

W Radomskim wsi Krugłowice odkryto w stodole dworskiej puszkę blaszaną, która wedle Dz. Warsz. zawierała około 300 ostrych ładunków. Nieulega wątpliwości, że puszką tą, która niewiadomo w jaki sposób dostała się nagle do stodół właściciela Krugowic, posłużyła za pretekst naczelnikowi wojennemu do ściągnięcia odpowiedniej kontrybucji. Uderzającym jest, jak częst teraz Moskale ni ztąd ni z owąd wynajdują we wsiach należących do obywateli majątniejszych, zakazane przedmioty!

ROSYA.

* Petersburg, 6 października. Od r. 1844 gdzie uregulowano obieg pieniędzy, nigd papierowe pieniądze rosyjskie nie miały tak niskiego kursu, jak teraz. Żadna mniejsza pożyczka zagraniczna nie potrafiłaby poprawić położenia finansowego; mówią o większej pożyczce krówej, którą rząd zaciągnąć czy rozpisnąć zamierza, by pokryć deficyt i budować koleje żelazne, otóż będzie to nowy ciężar dla kraju, który przeciw finansów nie dźwignie.

Wedle rozporządzeń najnowszych o kształceniu rekrutów tylko ludzi już dostatecznie wywiczonych mają oddawać do wojska czynnego. W listopadzie 0,000 rekrutów podzielono na 40 batalionów polowych, i mustrowano za pomocą oficerów i podoficerów komenderowanych pułków. Bataliony formowano od listopada do stycznia, w czerwcu już można było rekrutów wywiczonych odstać do pułków czynnych. Cesarz odbył przegląd 17 batalionów, które przez Petersburg przechodziły i bardzo był zadowolony skutecznością nowego rozporządzenia.

W samym Symbirsku wprawdzie ustały pożary, ale po

powiatach gubernii sibirskiej niemal codziennie się zdarzają. W czasie od 25 sierpnia do 3 września spaliło się w Symbirsku 12 cerkwi, klasztor, 1113 budowli prywatnych, 27 skarbowych, 3 publiczne spólne; nadto całe szeregi jatek, sklepów itd., a w porcie 30 500 sztuk budulcu, mnóstwo tarcic, biczek itp. Szkoda wynosi kilkanaście milionów rs. W innych guberniach takż nader częste pożary. Spalono Nowoczekask; w Rostowie nad Donem po odgrózkach przedsięwziętych nadzwyczajne środki ostrożności.

Oczekują przybycia do Petersburga w. księcia Konstantego. Ma on nie wracać do Warszawy, lecz objąć prezydenturę w radzie stanu, którą książę Gagaryn sprawuje tymczasowo.

W Kaukazie wojska rosyjskie ścigają niby dzikie zwierzęta resztki górali, których rodziny niektóre tu i owad kryją się po wawozach, niechcąc opuścić ziemi ojców.

Broszura publicysty rosyjskiego przedsiadającego w Brakseli, który pisuje pod pseudonimem Schédo Ferroti, pod napisem „Co zrobia z Polską?“ której myśl się zawiera w ustępie: „że Polska nieodmiennie złączona z Rosyą, powinna być rządzona przez Polaków, wedle praw, które wolno uchwanić dla narodu polski“, przechodząc kolejno rządy rosyjskie w Polsce o wstąpienia na tron Aleksandra, rozwodzi się szeroko nad systemem wielkiego księcia Konstantego, oddając pochwały za miarom osobistym księcia. Naturalnie autor przechodząc do rządów Murawiewa i do stronnictwa, które jego i jemu podobnych wyniosło do rządów w prowincjach polskich, ostro wystąpił przeciwko systemowi, który zaleca p. Katkow. Otóż cenzura rosyjska zakazała dzieło p. Ferroti, przeznaczone bronić intencji w. księcia niegodnie oczernianych przez Rosyan, którym źle zrozumiany patriotyzm głowę zawrócił i wystąpić z umiarkowaniem przeciw Murawiewu i Katkowu. Inwalida Rosyjski i Gazeta Moskiewska obrzucają błotem autora i nikomu nie wolno go bronić, a to wszystko, że autor jakkolwiek chwalać absolutyzm, poważa się powstawać i to bardzo nieśmiało, na prokuratora rosyjskiego i na moskiewskiego dziennikarza.

W kołach najpoważniejszych petersburskich opowiadają bez najmniejszej odmiany w szczegółach, zdarzenie rzucające jaskrawe światło na rządy rosyjskie i organa rządowe. Niema najmniejszego powodu wątpić o autentyczności wypadku.

Otóż przed kilku tygodniami właściciel pewien dóbr w gubernii orelskiej, p. N., mieszkając chwilowo w samym Orle, miał odebrać za pośrednictwem policyi miejscowej sumę czterdziestutrzecich tysięcy rubli sr. Przybywszy do biura policyjnego został uwiadomiony, że jedynie pod tym warunkiem może zaraz tę kwotę odebrać, jeżeli dla administracji zostawi pięć tysięcy rubli sr. Pan N., chociaż będąc obywatelem znał wyborne ofiary, które prawie zawsze ponosić trzeba odbierając sumę jakkolwiek znacznieszą od jakiegokolwiek administracji, przecież się uląkł tak znacznego kubana i wręcz odmówił. Wtedy mu powiedziano, że długo poczeka, zanim pieniądze odbierze. Obywatel rozgniewany, przesał niebawem telegram do Petersburga do ministra spraw wewnętrznych, który takż drogą telegraficzną rozkazał surowe wytoczyć śledztwo. Tymczasem zdaje się, że jakiś przyjaciel usłużny uprzedził telegram ministerjalny, bo gdy ten przybył do Orla, już pieniądze wydano p. N., a policmajster o tém doniósł ministrowi.

Wieczorem tegoż dnia, p. N. siedział w swym gabinecie, kiedy nagle usłyszał głos dzwonka. Jedyny jego sługa otwiera drzwi, i niebawem dławi go i krępuje czterech ludzi zamaskowanych, którzy sprawiwszy się z nim wchodzą śmiało do gabinetu pana N. Ten naturalnie na ich widok z razu się przeląkł. Zapytał ich głosem niepewnym po co przyszli, i otrzymał w odpowiedzi wezwanie, aby wręczyć im owe czterdzieści trzy tysiące rubli sr. Pan N. udając przestach, który tymczasem już był minął, odparł że ustępuje przemocy i wskazał skrzynią, w której zamku tkwił klucz. Jeden z ludzi zamaskowanych chciał otworzyć, ale nie umiał, bo zamek miał skrytą sprężynę: wezwał zatem pana N., by ten sam otworzył. Pan N., wciąż protestując przeciw przemocy, otwiera i podnosi wieko. Pieniądze były w skrzyni, ale na biletach bankowych leżał rewolwer, i N. porwawszy go, w gniewie okłał dwóch napastników. Dwaj drudzy uciekli.

Nie tracąc chwili, pan N. natychmiast udaje się na policyę zamknąwszy na klucz gabinet. Policmajstra nie było u siebie. N. zabiera więc komisarza, wraca z nim do domu i w obec tego urzędnika oraz przy świadkach, zdejmując maskę z dwóch trupów... policmajstra i jego sekretarza. Ciało p. D., zabitego policmajstra, ma być wysłane na Petersburg do grobu familijnego.

AUSTRYA.

Wiedeń, 12 października. Obiegają pogłoski o zmianie mającej nastąpić w ministerstwie; mniemają, że ks. Metternich będzie do niego powołany. Stronnicy porozumienia się z Francyą, są w tej chwili gorą. Coraz więcej staje się prawdopodobnym uznanie królestwa włoskiego przez Austryę. Niemile tu przyjęto nominacyą Benedettego, znanego przeciwnika Austrii, na posła francuskiego w Berlinie. Konferencye pokojowe zdają się rzeczywiście prowadzić do zawarcia pokoju z Danią.

FRANCYA.

Paryż, 10 października. Constitutionnel ogłasza artykuł p. Limayrac, występujący przeciw stronnictwom skrajnym, widzącym w konwencji upadek władzy doczesnej papieża i opuszczenie Rzymu, jeżeli się konwencya wykona co do ducha i co do litery. Constitutionnel jest zdania innego: powiada, że prasa ultrawłoska obraża strasznie króla włoskiego, tak samo jak dzienniki klerykalne obrażają krwawo papieża.

Paryż, 12 października. Dzisiejszy Constitutionnel zawiera artykuł p. Limayrac z okoliczności niepokojących wieści austriackich, w którym powiedziano pomiędzy innymi: Konwencya frankołoska obejmuje jedynie Rzym, nie zmieniając w niczym położenia innych części Włoch. Bez wątpli.

nia umysł w Wenecji mogą się burzyć, komitety mogą wydać proklamacye, mogą mówić o aliansach zaczepnych i odpornych, o wojnie na wiosnę, ale istota czynu nie będzie nową, ani konwencya jej nie sprowadzi. Wszyscy ludzie rozsądni powinni zrozumieć, że Francya niema ochoty gmatwać kwestyi rzymskiej kwestyja wenecka i zapalać na północy włoskiego półwyspu pożar, podczas gdy usiłuje stłumić go na południu.

— La Patrie zamieściła kilka artykułów o ukazach rosyjskich dotyczących się wychowania publicznego w Królestwie Polskiem. Mieści się w tych artykułach wiele trafnych spostrzeżeń, które dowodzą, że redakcyja Patrie nie dała się oszołomić pozorami. „Jakże łatwo, mówi Patrie, dostrzedz pod fałszywym liberalizmem ukazów najpodstępniejszy machiawelizm. Owa opieka narodowości nie istniejących w Królestwie, tak jak niemasz we Francyi narodowości pikardzkiej i burgundzkiej, ma tylko na celu rozkład narodowości polskiej. Ustawa r. 1862 o wychowaniu publicznem stwarzała niejako wspólną ojczyznę dla wszystkich Polaków; nowe ukazy pod pozorem przeistoczenia wychowania publicznego robią z niego więź Babel. Jednym słowem, ukazy te zamiast być rozwinięciem systemu Wielopolskiego, są jego przeciwstawieniem. Należą one do systemu „radykalnych przeobrażeń“, które polityka rosyjska przeprowadza uporczywie, a pierwszym ich dla Polski zastosowaniem były ukazy 2 marca.“ Zrozumiała więc La Patrie, że to czysto polityczny środek owa reforma wychowania publicznego.

AMERYKA.

Nowy Jork, 1 października. Jenerał Unionistów Birney zajął ważną pozycyę pod Newmarket road. Armia Granta stanęła 5 mil angielskich przed Richmondem, zagraża na serwo tej stolicy Południowców. Sheridan ścigał Earlega aż do Port republic.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 października. Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą o przybyciu dotąd naczelnego radcy finansowego p. Scheela z Berlina w celu traktowania z odpowiednimi władzami o zamierzoną zmianę dotychczasowego gmachu sądu powiatowego, który się okazuje zbyt szczyplym, na dom i grunt prowincjonalnej dyrekcji celnej, położonej na rogu ulicy Wilhelmowskiej (alei) i ulicy Magazynowej. Jeżeli układ przyjdzie do skutku wnieście się niezadługo naprzeciw hotelu Europejskiego obszerna budowa, która pomieści w sobie sąd powiatowy i więzienie nakaztał podobnego gmachu w Wrocławiu.

— Dnia 7 bm. nastąpił tu w hotelu Myliusza wybór deputowanego z małych miasteczek powiatu poznańskiego, obornickiego, szamotulskiego i bukowskiego, na sejm prowincjonalny. Przewodniczył wyborom landrat Wocke z Poznania. Wybrano deputowanymi p. DREWITZA z Rogoźna, pierwszym jego zastępcą obywatela Pawłowskiego, drugim aptekarza Nichego z Grodziska. Jak wiadomo, odbywały się wybory deputowanych na sejm prowincjonalny co 6 lat.

— Posady nauczycielskie wakują w szkołach katolickich w Kryżkowie w powiecie poznańskim. (Dochód 60 tal. gotówką, około 151 tal. w naturaliach) i w Nowej wsi Podgórnij w powiecie wrzesińskim (95 tal. gotówką i 110¹/₂ tal. w naturaliach.) Od 15 bm. obsadzono posady nauczycieli drugich w Niezamyślu w powiecie średzkim (80 tal. gotówką i naturalia) i w Zbąszyniu (100 tal. gotówką, mieszkanie i opał).

— Wnieśli skargę o unieważnienie subhasty dóbr Strzeszyna i Strzeszyna, własności p. Władysława Przyłuskiego, odrzucono, jak się dowiaduje Ost. Ztg.

— W tych dniach przejeżdżał przez Poznań znany ks. Richard. Poznań go w mieście po stroju właściwym duchownym francuskim i czerwonej wstążce legii honorowej. W Inowrocławiu i najbliższej okolicy odkrył podobno 16 źródeł.

— Fizykiem powiatowym w Pleszewie na miejsce dr. Bendera mianowano dra Meinhofa, lekarza wojskowego garnizonującego obecnie w Jarocinie.

— W Kościanie odbędzie się zapewne niezadługo akt poświęcenia kościoła farnego. Świątynia ta bowiem przy dokonywanych w niej naprawach zniekształona została przez dwóch robotników, którzy w czasie pracy wszczęli sprzeczkę a następnie tak zacięcie zaczęli się okładać pięściami, że jeden z nich skrawiony padł na ziemię i posiadkę zbroczył. Wedle prawa kanonicznego nie można w zniekształonej świątyni uprawiać nabożeństwa, dopóki nie będzie poświęconą i napowrót oddaną w ten sposób służbie bożej.

— Pos. Ztg dowiaduje się z Leszna, że tamtejsze powiatowe towarzystwo rolnicze niemieckie odmówiło połączenia się z nowo utworzonym towarzystwem centralnem rolniczym niemieckim.

— W Ostrowie przemysłują już nad tem, gdzieby wzniesić dworzec dla nowo mających się budować dwóch żelaznych z Leszna i z Wrocławia na Oleśnicę do Ostrowa. Zgodzono się podobno, aby dworzec wystawić tuż nad żwirówką krotoską na gruncie należącym do miasta.

— Sąd stanu wydał list gończy za obywatelem Augustem Wodzyńskim z Królestwa Polskiego, oskarżonym o czyny przygotowane do zbrodni stanu przeciw Prusom.

— W Brukseli zeznał władzy policyjnej niejakiś Franciszek Moreau, iż w sierpniu r. z. w pobliżu dworca drogi żelaznej w Poznaniu pchnął nożem na gościcu publicznym jakiegoś mężczyzny, który mu się wydawał być kupcem. Zamordowany miał mieć wedle zeznań owego Moreau, około 30 kilku lat był średniego wzrostu, ciemny włosów i brody, ubranie zaś miał czarne i czapkę na głowie. Naczelnym prokuratorem wzywa zatem osoby mające wiadomość o dopelnieniu morderstwa, aby się niezwłocznie zgłosiły do najbliższej władzy.

m Śrem, 9 października. W środę dnia 7 bm. odbył się w Nowym mieście pod przewodnictwem landrata pleszewskiego, p. Gregorowiusa, wybór na deputowanego do sejmu prowincjonalnego ze stanu miejskiego dla powiatów śremskiego, pleszewskiego, średzkiego i wrzesińskiego. Ponieważ pierwsze głosowanie piśmienne nie wydało z urny kandydata, większość głosów mającego, dla tego przystąpiono do powtórzonego ścisłego wyboru, i obrano potem deputowanym stanu miejskiego dla czterech rzeczonych powiatów p. Gozdzińskiego,

obywatela i właściciela miejskiego ze Środy, pierwszym jego zastępcą p. Swinarskiego ze Śremu, a drugim p. Grochowskiego, aptekarza z Miłosławia.

Donosiliśmy dawniej, że w naszym mieście z powszechnym wszystkich życzeniem ma zamiar założyć handel korzenny i winny p. Józef Tadrzyński, były kupiec z Poznania. Otóż rzeczywiście otworzył p. Tadrzyński w tych dniach swój handel korzenny przy ulicy Rzeźnej, urządwszy i zaopatrzwszy go na większą skalę w korzenie, frukta i w ogóle w towary kolonialne wszelkiego gatunku. Niniejsza wiadomość będzie pożądaną dla tych wszystkich, którzy z wielkim upragnieniem oczekiwali w mieście naszym tego handlu.

Inowrocław, 10 października. W Kuj. W. B. czytamy: Dnia 4 bm bawił tu znany odkrywca źródeł ks. Richard z Montlieu (Charente inferieure) we Francyi, w skutek zaproszenia władz miejskich, aby w mieście naszym lub najbliższej jego okolicy wynalazł źródła wody do picia, na których nam mocno dotąd zbywa.

Ze strony magistratu wyznaczono osobną komisję, która ks. Richarda, nie mówiącego zresztą jak tylko po francusku, wspierała miała w jego poszukiwaniach, objaśniając go tak pod względem historycznym, tj. co do czynionych już zabiegów, jakoteż pod względem lokalnym i technicznym. Jakkolwiek ks. Richard dopiero w nocy przybył z Torunia, przecież zaraz po przedstawieniu mu komisji rozpoczęto o godzinie 9 rano badanie gruntu, a mianowicie na najwyższym punkcie miasta tj. na wzgórzu wznoszącym się obok cmentarza ewangelickiego. PP. Michał Levy i M. Salomonsohn, kupcy tutejsi, z których mianowicie ostatni płynnie włada językiem francuskim opowiedzieli p. Richarda anteriora zabiegów celem wynalezienia źródeł, szczególnie objaśnili go co do bezskutecznych starań urzędzenia na tym punkcie źródła artezyjskiego i co do przeszkód jakie w tej mierze napotkano. Po zbadaniu wysokości wzgórza za pomocą zwyczajnej libelli, przystąpiono na życzenie ks. Richarda do obejrzenia gruntu miasta i najbliższej okolicy na 1/4 mili w promieniu, przyczem ks. Richard przekonał się o głębokości, obfitości i smaku istniejących już źródeł, rozwijając przy tej sposobności bogate wiadomości geologiczne i geognostyczne, które pozwalają wnioskować, iż obiedwie te nauki jak najgruntowniej studiował. W czasie przejażdżki na około miasta skreślił ks. Richard w pugilaresie wprawną ręką plan całej okolicy, który ponaznaczał liczbami i znakami, wprawdzie dla niego tylko zrozumiałymi, które przecież widocznie odnosiły się do wymiarów wysokości i odległości, które tu i owdzie za pomocą libelli był poczynił.

Krótko po godzinie 12 w południe zakończono przejażdżkę, poczem ks. Richard przejrzał akta dotyczące usiłowanych prac celem urzędzenia źródła artezyjskiego, aby się przekonać jakie napotkano przy wdrażaniu świdera, warstwy ziemi i kamieni, następnie z wieży ratusza przypatrzył się roztoczonej przed nim dolinie Kujawskiej i oświadczył, że gotów jest wskazać miejsca, w których można napotkać wodę źródlaną. Miejsce takich wskazał ogółem 15, z których żadne w właściwym obrębie miasta się nie znajduje, 6 zaś tuż za miastem, do których dojść można ulicami lub żwirówką, na roli w pobliżu miasta 3, na przedmieściu północnem 1, na wschodniem 2 i 2 nad drogami do Jacewa i Marolewa.

Uderza, że wszystkie 15 miejsc leży po stronie północnej i wschodniej miasta, żadne zaś po stronie południowej lub zachodniej. Po stronie północno zachodniej mógł wprawdzie ks. Richard także oznaczyć jedno miejsce, lecz odstąpił od tego, ponieważ właściciel tak wysokie stawiał żądania, iż niebyło nadziei nabycia gruntu tego. Przy wszystkich wskazanych punktach dołączył ks. Richard bliższe wskazówki, jak głęboko należy kopać, co do dobroci i obfitości wody odkrytego źródła. I tak między wskazanymi źródłami znajduje się kilka, których woda nie jest do picia, w innych woda jest dobroci wątpliwej (qualité douteuse), w innych przeciwnie woda ma być wyborną. Zwłaszcza dwa źródła wskazane nad drogą ku Marolewu mają posiadać wodę wybornej smaku i obfitości niewyczerpanej (inépuisable). Źródło na przedmieściu północnem ma być wątpliwem, bo jakkolwiek istnieje na tem miejscu, przecież prace ku doświadczeniu do niego łatwo mogą na tak wielkie napotkanie trudności z powodu warstw kamieni, iż trzeba będzie je zaniechać. Także wskazał ks. Richard miejsce ku wdrażeniu źródła artezyjskiego po zachodniej stronie miasta w pobliżu folwarku Kruślewca, i podał głębię, w jakiej świder należy wdrążyć, na 350 stóp, lecz oświadczył, że łatwo być może iż woda nie dosięgnie powierzchni ziemi i 2 lub 3 stopy pod ziemią zostanie.

Około godziny 3 ukończył ks. Richard swe prace po 7 godzinnej bardzo ciężkiej przechadzce i udano się do hotelu Basta, gdzie zastawiono przekąskę. Wśród objazdu sporządził ks. Richard exposé dotyczące wskazanych źródeł, z którego natychmiast zjęto kopię. Oryginał opatrzonej podpisem znakomitego męża otrzymał burmistrz Neubert, kopię zaś z podpisami wszystkich obecnych schował ks. Richard do swego pugilaresu. Po krótkiej lecz bardzo zajmującej pogadance z obecnymi siadł ks. Richard o godzinie 6 do ekstrapocztu, aby się udać do Gniezna, gdzie go już oczekiwano z niecierpliwością.

Z posłód towarzyszyło tutejszych ks. Richarda nie znajduje się żaden, na którymby osobistość znakomitego cudzoziemca najprzyjemniejszego nie była wywarła wrażenia.

Jak się dowiadujemy, rozpoczęła się jesieni jeszcze prace nad otwarciem źródeł wskazanych przez ks. Richarda jako najobfitszych (nad drogą do Jacewa) i kolegium reprezentantów miejskich w przyszłym tygodniu powzięw w tej mierze stanowczą uchwałę. Tymczasem oznaczono geometrycznie wskazane przez ks. Richarda punkta, aby je nawet w razie zniknięcia kółków, któremi są naznaczone, w każdym czasie mógł odszukać.

Wiadomości literackie.

— Zeszyt 10 Biblioteki Warszawskiej za miesiąc październik 1864 r. wyszedł z druku i zawiera: O zasadach podatku wania. (Przekład z francuskiego p. R. de Fontenay, Journal des Economistes, maj 1864) — Joanna Dark, przez Henryka Martin. — Wyjątek z komedyi Ponsarda Giełda, przez Henryka Cieszkowskiego. — Głos naczelnego prokuratora IX departamentu rządzącego senatu, z powodu otwarcia czynności sądowych dnia 1 (13) września 1864 r. — Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna. Nowe książki o Ameryce. Trzy szczypty Stanów Zjednoczonych. Cyfry i dane dotyczące nowego świata. — „La pluralité de mondes habités“ profesora astronomi Kami'a Flammarion. — Posiedzenie doroczne pięciu akademii: odczyt jenerała Morin: O wychowaniu elementarnem. Dzieła naukowe o pomieszaniu zmysłów. — Wiadomości literackie. — O początku i rozkwicie literatury starosłowiańskiej w Bulgaryi, napisał Franciszek Matejko. — Wiadomość o nowym darze dla gabinetu zoologicznego, przez W. Taczanowskiego. — Kronika literacka. Pogląd ogólny na rolnictwo i niektóre dzieła z krajowej literatury rolniczej. Przez S. Z. III. — Pamiątki Jazłowieckie. Lwów, 1862. Przez A. Adamowicza. — Korespondencya. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej, od

Maryana Gorskowskiego. — Kronika bibliograficzna. — Wiadomości literackie. — Dostrzeżenia meteorologiczne za m. sierpień r. b.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 12 października.

Żyto: wyżej, na paż. list. 30, list-grud. 30¹/₂, gru-styc. 31, styc-luty 31¹/₂, na odstawę wios. 32¹/₂, tal. pl. Okowita: lepij, wyp. 12,000 kw., na paż. 12¹/₂, list. 12¹/₂, grud. 12¹/₂, st. 13, luty 13¹/₂, marz. 13¹/₂, tal. pl.

Berlin, 11 października. Pszenica: 100 ft. w miejscu 45—58 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 80—82 funt. 33¹/₂—33, na paż. 34, paż-list. 33¹/₂—34, list-grud. 34¹/₂—33¹/₂, grud-st. 34¹/₂—34, na odstawę wios. 35¹/₂—34¹/₂—36, maj-czer. 36¹/₂—34¹/₂—36¹/₂, tal. pl. Jęczmień: 28—33 tal. pl. za 1150 funt. Owies: 1200 funt w miejscu 23—25, na paż. 23¹/₂—23¹/₂, paż-list. 22¹/₂—23¹/₂, list-gr. 21¹/₂—22¹/₂, tal. pl. na odstawę wiosenną 22, maj-czer. 22¹/₂, tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50 tal. pl. Rzep zimowy: 92¹/₂, polski 90 tal. za 1800 fr. Oljéj rzepiowy: 100 ft. bez beczki w miejscu 12¹/₂—12, na paż. i paż-list. 12¹/₂—12¹/₂, list-gr. 12¹/₂—12¹/₂, grud-st. 12¹/₂—12¹/₂, styc-luty 12¹/₂—12¹/₂, kw-maj 13, maj-czer. 13¹/₂—12, tal. pl. Oljéj lniany: 13 tal. pl. Okowita: 8000⁰/₀, Trall. w miejscu bez beczki 14¹/₂, na paż. 14¹/₂—14, paż-list. 13¹/₂—13¹/₂, list-grud. 13¹/₂—14, gr-sty. 13¹/₂, styc-luty 14 żąd., marz. kw. 14¹/₂, kw-maj 14¹/₂—14¹/₂, maj-czer. 14¹/₂, czer-lip. 14¹/₂, tal. pl. Wyp.: 500 cent. oleju rzep. i 10,000 kw. ok.

	Wrocław, 11 października. Na targu: piękna	śred.	pośled.
	ogr.	ogr.	ogr.
Pszenica biała	70—73	68	62—65
„ żółta	60—64	58	50—54
„ „ nowa	65—67	62	59—61
Żyto stare	58—60	57	50—54
„ nowe	42—43	41	— 40
Jęczmień stary	41—42	40	— 39
„ nowy	34—35	33	— 32
Owies	31—32	28	— 25
Groch	60—64	58	— 53

Rzep: 215—199—183 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 203—189—179 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep latowy: 180—170—150 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: wyżej, 2000 funt. na paż. 33 żąd., paż-list. i list-gr. 32¹/₂—32¹/₂, kw-maj 33¹/₂—32¹/₂, tal. pl. Pszenica: na paż. 50 tal. żąd. Jęczmień: na paż. 31 tal. żąd. Owies: na paż. 34 tal. pl. i kw-maj 33 tal. żąd., Rzep: na paż. 100 tal. żąd. Oljéj rzepiowy: lepij, wyp. 300 cent. w miejscu 12¹/₂, na paż. 11¹/₂—11¹/₂, paż-list. 12¹/₂, list-grud. 12¹/₂, gru-sty. 12¹/₂, styc-luty 12¹/₂, kw-maj 12¹/₂, tal. pl. Okowita: lepij, w miejscu 13¹/₂, na paż. 13¹/₂, paż-list. i list-grud. 13¹/₂, grud-st. 13¹/₂, kw-maj 13¹/₂, tal. pl.

— Szczecin, 11 października. Na giełdzie: Pszenica: w pocątku wyżej, kończy ciszej, 85 funt. żółta stara 52—56, nowa w miejscu 49—52, 83—85 ft., żółta na paż. 54—54¹/₂, paż-list. 54¹/₂, na odstawę wios. 56¹/₂—57—56¹/₂, tal. pl. Żyto: wyżej, 2000 funt. w miejscu 34—34¹/₂—25¹/₂, na paż. 34¹/₂—35, paż-list. 34, na odstawę wios. 35¹/₂—36—35¹/₂, maj-czerwiec 36¹/₂, tal. pl. Jęczmień: w miejscu nadod. 31—31¹/₂, tal. pl. Owies: w miejscu 23¹/₂—24 tal. pl. Rzepak zimowy: 92 tal. pl. Rzepak zimowy: 88—90 tal. pl. Oljéj rzepiowy: lepij, w miejscu 12 żąd., na paż. 12, paż-list. 11¹/₂, gr-st. 12¹/₂, kw-maj 12¹/₂, tal. pl. Oljéj lniany: w miejscu z beczką 12¹/₂, tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 13¹/₂—14 tal. pl. na paż. 13¹/₂, paż-list. 13¹/₂, list-gr. 13¹/₂, na odstawę wios. 13¹/₂, tal. pl. Zameldow.: 600 cent. oleju rzep.

Bydgoszcz, 11 października. Pszenica: stara 128—132 funt. w hol. 54—58, nowa 126—132 funt. 44—48 tal. Żyto: 120—128 funt. w hol. 27—29 tal. Groch: 32—36 tal. Jęczmień: 108—112 funt. w hol. 26—28 tal. Owies: 18—20 tal. Rzep i rzepek: 82—85 tal. Perki: 9—10 sgr. za szefel. Okowita: 8000⁰/₀, Trall. 13¹/₂, tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	do	do	do
	tal.	ogr.	tal.
Pszenicy pięknej szefel. 16 garn.....	2 2	6 2	5 9
„ średniej „	1 27	6 1	28 9
„ ordynar. „	1 20	—	1 22 6
Żyta ciężkiego „	1 10	—	1 12 6
„ cięższego „	1 6	—	1 7 6
Jęczmienia dużego „	1 6	3 1	7 6
„ małego „	1 2	6 1	5 —
Owsa „	—	23 6	— 25 —
Grochu do gotow. „	1 26	3 1	27 6
„ na paszę „	1 22	6 1	25 —
Rzepiu zimowego „	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—
Tatarki „	—	—	—
Perek „	—	10	— 11 —
Masa, garn. „	—	2 10	— 2 30 —
Koniczynny czerw. „	—	—	—
Koniczynny biały „	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—
Słomy, „	—	—	—
Oleju, „	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—
dnia 11 października	12 17	6 12	20 —
dnia 12 —	12 17	6 12	22 6

Sprostowanie.

W ostatnim feletonie Dziennika naszego zdarzyły się następujące omyłki druku: w nrze 226 z 2 b. m. strona 2 kolumna 1 wiersz 11 z dołu zamiast prawne czytaj prasę kol. 2 wiersz 14 z dołu po potrzebie opuszczono ich, kol. 2 wiersz 11 z dołu zamiast im czytaj sobie, w nrze 227 z 3 b. m. strona 1 kolumna 2 wiersz 13 z dołu zamiast nieustające czytaj nieistniejące w nrze 229 z 6 b. m. strona 1 kolumna 3 wiersz 20 z dołu po meża opuszczono stanu, str. 1 kol. 3 wiersz 4 z dołu zamiast Korytyńskiego czytaj Korytkowskiego, str. 2 kol. 1 wiersz 12 z góry po zasady opuszczono ciemnoty i wyłączności.

Jeżeli Orion jadący z Kołobrzega do Kopenhagi już powrócił, to proszę udzielić mi tych wiadomości o sobie, które mi natychmiast nadesłać przyrzeczono. Wzajemne szkody na zwłocę mogłyby być bardzo wielkie. Adres na karteczce. [3602] **Kz. Kr.**

Pomieszkanie i biuro moje znajduje się w kamienicy Dr. Mateckiego na św. Marcynie pod No. 4 przy kościele św. Marcina. [3477] **Dockhorn,** rzecznik i notaryusz.

Przy Alei, ulica Wilhelmowska Nr. 22, jest nowo urządzone pierwsze piętro wraz z balkonem natychmiast do wynajęcia. (3608)

Na Piekarach pod Nrem. 8, przyjmuje się trzech studentów na stancyę. (2591)

Pani dyrek. Vogt z domu Przyjemka, przyjmie dwóch do trzech uczniów szkolnych młodszego wieku w całkowitą opiekę domową za cenę roczną 96 tal. Zamieszkuje w domu Tellusa, ulica Berlińska Nr. 14, na III piętrze. (3619)

Zdatny, opatrzonej w dobre zaświadczenia ogrodnik, który jednocześnie jest myśliwym, znajdzie zaraz korzystne pomieszczenie w Blugowie pod Łobżenicą. [3586]

Uwagi godne.

Przy rozpoczęciu nowego kursu szkolnego polecam szanownym rodzicom skład mój uzupełniony w rozmaite książki szkolne, słowniki i t. d., stare jako też nowe, przy najniższych cenach; przy czem zarazem oznajmiam, że skład mój z powodu świąt, w sobotę i niedzielę będzie zamknięty. (3609)

H. J. Sussmann,

Rynek Nr. 80, obok pałacu Dziedzińskich.

Stare, dobrze zachowane i po zakładach używane książki, kupuję i wymieniam za inne.

Posada dla rządcy gospodarczego w Kościółkowiegórce jest już zajęta. [3587]

Skład sukna

Ferdynanda Schmidta

dawniej Antoniego Schmidta,

przy placu Wilhelmowskim pod No. 1, zaopatrzony w wszelkie nowości, do starca obfity dobór. [3606]

Ziemiannin.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

Wychodzi w IV kwartale r.b. pod temi samymi, jak dotąd, warunkami. Zapisywać go można po wszystkich urzędach pocztowych i po znaczniejszych księgarniach w Prusach, Austrii i Rosyi. Przedpłata kwartalna na Prusy 1 tal. [3243]

Dobra w Królestwie Polskiem, większe i mniejsze, są do nabycia pod korzystnymi warunkami. Zgłaszający się do **Domu Chrzanowski i Jeziorański** w Toruniu znajdą bliższe objaśnienie; listy w tym celu tylko franko będą odbierane. (3349)

A partir d'un Thaler par jour, on peut vivre très convenablement comme pensionnaire au mois à l'**Hotel de France à Dresde**, comme il est d'usage en Suisse. Le propriétaire **Raffarra** vient d'agrandir l'Hotel encore de vingt numeros. **Zrazy i kasa** ainsi que journaux polonais à l'Hotel. [2948]

Pisarz z kilkoletnią praktyką, znajdzie natychmiast pomieszczenie w **Blugowie** p. Kobzenicą. [3585]

Skład futer i czapek.

Z pomiędzy znanych ze swęj gorliwości dla sprawy polskiej kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innymi p. **Fischer** (pod firmą **T.R. Kirchner**) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynadgradzała mu choć w części swego zaufaniem, tém bardziej, iż dobermanem towarów, niską ceną i bezprzykładną rzetelnością ze wszech względów na to zasługuje. (3615)

Przeniesienie handlu.

Mój **handel przedmiotów tapiceryjnych** znajduje się przy placu **Wilhelmowskim Nr. 4**. Równocześnie mam zaszczyt polecić bogaty swój skład **gotowych i rozpoczętych haftów**.

Fryderyka Schmaedicke.

[3487]

Magazyn Bielizny, Płótna, Kobierey, Sukna, Towarów modnych i Płaszczy

ROBERTA SCHMIDTA

dawniej **Antoniego Schmidta**,

przy **Rynku Nr. 63**,

poleca uniżenie wszelkie gatunki tych przedmiotów w jak największym doborze i po cenach bardzo umiarkowanych. [3611]

Najnowsze pluszowe, jedwabne, aksamitne i wełniane

okrycia i kaftaniki zimowe

poleca w największym wyborze

Fabryka konfekcyi i towarów białych

Juliusza Lasch,

plac **Wilhelmowski No. 3 (Hôtel du Nord).**

[3605]

Patentowane, nagrodą zaszczycone ameryk.

Machiny do szycia

Whelera i Wilsona w Nowym Jorku,

stosownie mianowicie i nierównane dla **użytku familijnego**, tudzież maszyny dla **krawców, szewców, kuśnierzy** i t. d. poleca

C. Neumann w Wrocławiu,

ul. Karola (Karlstrasse) Nr. 3, I piętro.

Osoby, sprzedające z drugiej ręki, nie być może takie, które już posiadają maszynę do szycia i użyć jej umieją, są pożądanymi i mają sobie zapewniony odpowiedni rabat. R. faktanci dowiedzą się na płatne listy bliższych szczegółów. [3607]

Młodzieńca mówiącego po polsku i po niemiecku potrzebuje jako ucznia cukiernia **Antoniego Pfitznera** w Poznaniu. [3617]

Handel J. K. Putiatyckiego w Lesznie

odebrał znaczną nadwyżkę **papierosów** (cigaret) z fabryki emigrantów polskich w **Benlikonie** pod **Zürichem** i fabrykat ten, odznaczający się dobrocią i taniością, każdemu palaczowi śmiało polecić może. [3583]

Herbatę czarną (Pecco)

po dwa talary funt, wyborną, poleca cukiernia **Antoniego Pfitznera**, przy **Starym Rynku**. [3618]

Mieszkam obecnie przy ul. **Wrocławskiej No. 38**. [3620]

Maurycy Bergas.

Świece tłuste kielskie sielawy odebrali

W. F. Meyer i Sp.,

plac **Wilhelmowski No. 2**. [3613]

Dentifrice universel,

ku uśmierzeniu najgwałtowniejszego częściowego lub romatycznego bólu. Flakonik 1 złp.

A. Rencnpfennig i Sp.,

w **Hali** nr. 5.

Jedyny skład w Poznaniu u

Z. Zadek i Sp.,

ul. **Nowa 5**. [4604]

W czwartek, **wieprzowe nogi z chrzanem**, na które z prasa

J. Baro,

św. **Marcin 28**, dawniej **Mo-dorf**. (3612)

Zmiana składu.

Zbiegiem okoliczności zwinąłem dotychczasowy jeneralny skład swych preparatów słodowych u **L. Pulvermachera** w Poznaniu, oddawszy go pp. **Braciom Plessner** także, **Rynek Nr. 91**.

Berlin, dnia 3 października 1864.

Jan Hoff,

królewski dostawca nadworny, Nowa ul. Wilhelm. 1.

Odnosnie do powyższego oznajmienia polecamy publiczności co tylko nadeszła świeża przesyłka **Hoffa piwa zdrowia z wysokiu słodowego** i inne jego preparaty słodowe. **Bracia Plessner**, Rynek 91. [3616]

Zielonogórskie winogrona!

w r. b. nie rozpylane. Na kuracje polecam w tym roku bardziej swój sok z winogron po 7 1/2 sgr. but., a nadto **owoc suszony, gruszkę kraj**, po 6, niekraj 2 i 3, **jabłka** 6, niekraj 4, **śliwki** 3, wybór 3 1/2 kraj 6, bez pestek 6, nadzwyczajne 7 1/2 sgr., **wisnie** stokkie 6, kwasne 4, **powidła sliwkowe** od 3 do 20 funt. brutto 3, w większej ilości netto 3, z kraj 4, **wisniowe 4**, **soki wiśniowe** i świętojankowy 8, malinowy 9, poziomki 10, **galarcta**: 15, **owoce marynowane**: malny, orzechy, reinkudy, brzoskwinie, ogorki, gruszek 15, ananas 1 tal., poziomki, apryk., głóg, suchy szablaczek kraj 20, smardze 30, cebulki perłowe, z grest 12, borówki 2, z cukrem 5, prawdziwa musztarda w nna 6 sgr. funt. **Orzechy włoskie**, dr bne 2 1/2, większe 3-4 sgr. kopa. **Orzechy laskowe**, 7 sgr. funt. **Jabłka trwałe** 1 1/2-2 tal., burztkówki do 3 tal. za szefel. Wszelkie zapakowania dają się bezłatnie. (3478)

Edward Seidel, w Zielonogórze w Szląsku.

KURS GIEZDY W BERLINIE		KURS GIEZDY W WROCLAWIU		KURS GIEZDY W WROCLAWIU		KURS GIEZDY W WROCLAWIU	
dnia 10 października.		dnia 10 października.		dnia 10 października.		dnia 10 października.	
Papieru prasnego	101	Anstr. Obl. 250 h.	74 1/2	Doyno-Sal. Mar. 100	96	Berl. Hamb.	99
Polonyi dobrow.	101	Doyno-Sal. kol. pob.	73	Doyno-Sal. kol. pob. pierwet	71	Berl. Pocz. Mag. A	94
— 50, 52 konw.	96 1/2	— 100 h.	87 1/2	— 100 h. pierwet	63	— Lit. C.	93 1/2
— 54, 55, 57.	101 1/2	— 200 h.	87 1/2	— 200 h. pierwet	157	— Lit. D.	91 1/2
— 1856.	101 1/2	— 500 h.	90	— 500 h. pierwet	143	Berl. Saccin.	91 1/2
— prom. 1855.	126 1/2	— 1000 h.	73 1/2	— 1000 h. pierwet	64	— H. Em.	91 1/2
Oblig. dług. akarb.	88 1/2	— 1000 h. w R.S.	88 1/2	— 1000 h. pierwet	97	Kezlo-Boguszin.	91 1/2
— Marchii.	87 1/2	— Ob. catk. 500 z.	88 1/2	— Ob. catk. 500 z. pierwet	97	— H. Em.	91 1/2
Listy zast. March.	86 1/2	Pienigda.	113 1/2	Akcyje bank. i kredyt.	121	— H. Em.	91 1/2
— Prus. Wech.	93 1/2	Frydrychsdory.	110 1/2	Berl. Stow. kas.	110 1/2	Doyno-Sal. March.	94 1/2
— Pomor.	87	Lajdory.	461	Berl. Tow. hand.	104 1/2	— konwen.	95
— W. Ka. Pom.	93 1/2	Złota, funt. cel.	23	Gdański bank przyw.	98	— III ser.	93 1/2
— (nowe)	94 1/2	Erebra — dito.	99 1/2	Dyask. Udział kom. 4	100 1/2	— IV ser.	100 1/2
— Salaskie.	91	Saskie bil. kas.	104	Gota bank. przyw.	98	Gdań. Sal. Litt. A	97
— gw. B.	83 1/2	Niem. banki.	86 1/2	Hanow. dito.	100 1/2	— Litt. B.	97
— Prus. Zach.	94	— piast. w Lipaku	101 1/2	Królew. dito.	104	— Lit. D.	94 1/2
— rent. March.	97 1/2	Anstr. bank.	154 1/2	Lipsk. Stow. kred.	78 1/2	— Lit. E.	81 1/2
— Pomor.	94 1/2	Polskie bil. bank.	129 1/2	Magd. bank. przyw.	96	— Lit. F.	100 1/2
— W. Ka. Pom.	97 1/2	Diak. bank. od wek.	129 1/2	Pomer. bank. rycer.	96	Starogr.-Pozna.	99 1/2
— H. Wa. i Zach.	97 1/2	Akcyje kolei żelaz.	81	Pozn. bank. prov.	96	— H. Em.	99 1/2
— Nadreńskie.	97 1/2	Galic. K. Ludw.	101 1/2	Prusk. udz. bank.	140 1/2		
— Saskie.	98 1/2	Berlin-Anhalt	154 1/2	Salsk. Stow. bank.	105		
— Salaskie.	97 1/2	Berlin-Hamb.	139	Akcyje przemysłowe.			
Papieru sgraficzonego.		Berl. Pocz. Mag.	218	Berl. fab. kol. żel.	105		
Anstr. w tal.	59	Berl. Saccin.	129 1/2	Minerwy Salaskiej	20 1/2		
— Pok. narod.	67	Wrocl.-Freib.	129 1/2	Concordia	354		
		— najnow.		Magd. assek. ogn.			
		— Brzeg-Niacke		Oblig. s. praw. pierw.			
		Kozlo-Boguszin		Berl.-Anhalt			
		— pierwet					